CZĘŚĆ XLV — № 41. ROK 23 — (1852.)

# TYGODNIK PETERSBURSKI.

## GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, 3/15 CZERWCA.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, 2/14 CZERWCA.

W Gazetach Petersburskich czytamy:

«23 Maja, N. CESARZ JMć raczył znajdować się przy strzelaniu do celu części wojsk 2 korpusu piechoty i pozostał zupełnie zadowolonym ze szczególnej trafności strzałów.

24 Maja, o godzinie 9 rano, J. C. Mość raczył odbyć na Powązkowskiem polu dwunastorzędną musztrę wojsk 4. 5 i 6 dywizyi piechoty z ich artylleryą.

25 Maja, o godzinie 10 rano N. PAN raczył być na cerkiewnej paradzie i obozowej zmianie warty w 5 dywizyi piechoty.

—

Gazety Moskiewskie donoszą, że J. C. Wysokość W. XIĘŻNA MARYA MIKOŁAJÓWNA, z J. C. W. XIĄŻĘCIEM MIKOŁAJEM MAXYMILJANOWICZEM, przybyła z Petersburga do Moskwy, 24 Maja, z rana, udając się do monasteru Św. Sergijusza.

«We Wtorek, 28 Maja, o godzinie 6 po południu, J. C. WYSOKOŚĆ W. X. MARYA MIKOŁAJÓWNA, z J. C. WYSOKOŚCIĄ W. X. MIKOŁAJEM MAXYMILJANOWICZEM, po powrócie z Troicko-Siergjewskiej Ławry wyjechała z tutejszej stolicy do Petersburga.

—

*Rozkazy dzienne* CESARSKIE *w Wydziale służby Cywilnej.*

*19 (31) Maja w Warszawie.* Za wysługę lat, zostaje, w liczbie innych, podniesiony do rangi Assesora Kollegialnego, Sekretarz Rządu Rzymsko-katolickiej Duchownej Akademii, Radzca Honorowy *Ibiański.*

*21 Maja (2 Czerwca), tamże.* Zostaje podniesiony do rangi Rzeczywistego Radzcy Stanu, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny przy Dworach Królewskich: Pruskim i Hanowerskim i Wielkoxiążęcych: Mecklembourg Schwerin'skim i Mecklembourg-Strelitz'skim, Radzca Stanu baron *Budberg;* — Zostają zatwierdzeni na urzędach, wybrani przez Szlachtę: Prezes Kowieńskiej Izby Sądu Cywilnego, Radzca Dworu *Malecki;* Sędzia Kowieńskiego Sądu Sumienia, Sztab-Rotmistrz *Gadon;* — Zostający przy Departamencie Ministerstwa Sprawiedliwości, mianowani: Radzca Stanu *Hilferding*, Prezesem Kowieńskiej Izby Sądu Kryminalnego, a Radzca Kollegialny *Gerasimenko*, Towarzyszem Prezesa Podolskiej Izby Sądu Cywilnego; — Zostaje uwolniony od urzędu i zaliczony do Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości, Ober-sekretarz 2 Oddziału 5 Departamentu Rządzącego Senatu, Radzca Kollegialny *Hauer;* — Zostaje uwolniony od służby, Urzędnik Kancellaryi Zarządu Ubezpieczeń w Królestwie Polskiem Sekretarz Gubernijalny *Sankiewicz.*

*Tegoż dnia, tamże.* Za odznaczającą się służbę, podniesiony zostaje do rangi Radzcy Kollegialnego, Zarządzający Kantorem Dworu J. C. WYSOKOŚCI W. X. KONSTANTYNA MIKOŁAJOWICZA, Radzca Dworu *Nożin;* — Za wysługę lat zostają podniesieni do rang: Assesora Kollegialnego, były Sekretarz Podolskiej Izby Sądu Cywilnego, Radzca Honorowy *Smidowicz;* — Radzcy Honorowego, pełniący obowiązki Radzcy Rządu Gubernijalnego Wołyńskiego, Sekretarz Kollegialny *Kulikowski;* — Sekretarza Kollegialnego, Sekretarze Gubernijalni: Starszy Sekretarz tegoż Rządu *Dobrowolski*, i były Assesor Bychowskiego Sądu Powiatowego *Junosza-Szaniawski.*

— Przez Reskrypta CESARSKIE, wydane w Potsdamie 13 (25) Maja, najłaskawiej mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 1 klassy, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny przy Dworze Cesarsko-Austryackim, Radzca Tajny baron *Meyendorff*, w nagrodę gorliwości, z jaką

przyłożył się do ustalenia przyjaźnych stosunków J. C. Mości z Cesarzem Austryackim i w zupełności odpowiedniego zamiarom J. C. Mości wypełnienia ważnych, dawanych mu poleceń; — Św. Alexandra Newskiego z brylantami, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny przy Dworze Królewsko-Saskim, Radzca Tajny *Schroeder*, w dowodzie Monarszego zadowolenia z długoletniej, gorliwością odznaczonej jego służby.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 17 (29) Maja, i 21 Maja, (2 Czerwca) dane w Warszawie, mianowani kawalerami orderu Św. Anny 1 klassy, z koroną, Dowodzca 2 brygady 20 Dywizyi pieszej Jenerał-major baron *Meller-Zakomelski*, i Dowodzący wojskami Francuzkiemi w Państwie Papiezkiem, Jenerał Głównego Sztabu, Jenerał Dywizyi *Gémeau*; — Św. Anny 1 klassy, Naczelnik Władikaukazskiego okręgu Jenerał-major baron *Wrewski* i pełniący obowiązki Koniuszego Dworu Cesarskiego Marszałek Szlachty gubernii Lubelskiej, hrabia *Jezierski.*

---

### Ukaz Rządzącego Senatu.

*5 Maja.* Z ogłoszeniem rozpatrzonego w Radzie Państwa i potwierdzonego przez N. Cesarza, projektu dodatków i odmian w Układzie postanowień o Rzemiosłach (Ukł. Praw. T. XI) i o urządzeniu cechów żydowskich nierzemieślniczych. Ogólny zarząd cechów w każdem mieście skupia się w Izbie rzemieślniczej (Ремесленная Управа), w której, oprócz Starosty rzemieślniczego (Голова), zasiadają starsi cechowi. W miastach, gdzie żydzi mogą mieć stałe zamieszkanie, Starosta rzemieślniczy powinien być chrześcianin. W zarządach cechów złożonych z chrześcian i żydów, starszy i jeden z jego pomocników, powinni być chrześcianie. W zarządach czeladniczych (Подмастерскія Управы) dozorca (выборный) i jeden z pełnomocników (повѣренные) powinni być chrześcianie. Majstrowie żydzi mogą mieć czeladników chrześcian, ale uczniów chrześcian, mogą mieć wtedy tylko, kiedy mają choć jednego czeladnika chrześcianina i jeśli otrzymają szczególne na to pozwolenie Izby rzemieślniczej. — Majster może odbywać rzemiosło innego cechu, lecz o tyle tylko, o ile to jest potrzebne do wykończenia robot właściwych jego rzemiosłu, i nie inaczej jak przez czeladników tego innego cechu. Nadto, majster chcący korzystać z tego prawa, obowiązany jest zapisać się do wszystkich tych cechów, do których należą pomocnicze jego roboty i wnosić opłaty jak inni tych cechów majstrowie, a jeśli ma więcej niż 16 robotników, obowiązany jest jeszcze zapisać się do trzeciej gildyi. Czeladnicy wolnego stanu, mogą chodzić po miastach dla nauki, biorąc pasporta od swoich zwierzchności. Czeladnicy po trzech-letniem wyterminowaniu, mogą zostawać majstrami i w tym celu winni są okazać Izbom dowod swojej umiejętności.

W mniejszych miastach i miasteczkach skarbowych i obywatelskich zarząd Rzemieślniczy ma być prostszy. Zajmujący się rzemiosłami nie dzielą się na cechy, mogą odbywać kilka rzemiosł i składają jedno zgromadzenie pod wiedzą jednej Rzemieślniczej Izby. Zajmujący się rzemiosłami dzielą się na *rzemieślników* pracujących o swoim koszcie, i na *robotników* najmujących się tamtym. Pierwsi mogą na wiechach nazywać się majstrami, drudzy czeladnikami lub uczniami. Zapisujący się na rzemieślników, powinni być nie młodsi od lat 21 i mieć oddzielne gospodarstwo.

Żydzi oprócz tego powinni (do lat sześciu, po których mają nastąpić nowe co do nich przepisy) składać świadectwo na majstrów i czeladników wydane w jednem z miast, w których jest Zarząd Cechowy, albo świadectwo Urzędów, Kommisyj Kommisoryatu Wojennego i Wojennych Naczelników, iż dostarczali regularnie i dobrze, roboty, wzięte przez licytacyą ogłaszaną w imieniu tych urzędów i osób; albo też, stwierdzone przez Policyą, zaświadczenie trzech gospodarzy pod przysięgą, iż okaziciel trudnił się rzemiosłem w ciągu lat trzech ostatnich. Kto otrzyma świadectwo, iż uważa się za rzemieślnika, powinien w ciągu miesiąca urządzić warsztat i mieć choćby jednego robotnika. Robotnicy nie mogą sami zajmować się rzemiosłem, muszą mieć świadectwo rzemieślnika, znajdującego się w temże miejscu, iż go rzeczywiście pod własną odpowiedzialnością przyjął za robotnika.

Do nowych, na mocy tego prawa ustanowionych, osobnych cechów żydowskich nie-rzemieślniczych, w miastach i miasteczkach, w których żydzi mogą mieć stałe zamieszkanie, zaliczają się: 1.) Brukarze, kopacze, mularze, ociosujący kamienie, cieśle i tynkujący. 2.) Furmani. 3.) Ogrodnicy (mający swoje, lub dzierżawione w miastach i miasteczkach ogrody owocowe i warzywne i trudniący się przedażą zbioru z nich otrzymanego). 4.) Robotnicy na fabrykach i rękodzielniach. 5.) Robotnicy używani do niższych robot i robotnicy podzienni — ale, z pomiędzy tych ostatnich, tacy tylko, co się najmują podziennie w miastach i miasteczkach, mających osobne, cechowe, żydowskie zarządy. 6.) Służący w domach, tudzież służący w sklepach, handlach i t. p. nie obowiązani, ażeby mieli świadectwa na gizelów (приказщики). Żydzi, trudniący się gdziekolwiek w jedném z powyższych powołań, obowiązani są wejść do cechu nierzemieślniczego, tam gdzie mieszkają; służący zaś w domach, mieszkający w powiecie (t. j. nie w miastach i miasteczkach) powinni zapisać się do nierzemieślniczego cechu swojego powiatowego miasta, inaczej będą uważani za nietrudniących się pożyteczną pracą.

---

## Rozkazy dzienne Głównozarządzającego Wydziałem Dróg Kommunikacyj i Budów publicznych, wydane w Petersburgu.

I.) *26 Kwietnia 1852 roku № 73.*

«Uznawszy potrzebę wydania Ustawy Budowniczej, która mógłaby służyć za przewodnictwo tak w kształceniu młodzi w Instytucie i Szkole Budownictwa, jak i dla każdego inżen-

jera i architekta—poleciłem Uczebnemu komitetowi Instytutu korpusu Dróg Kommunikacyj i Budów publicznych, iżby zajął się tém dziełem i dla każdego oddziału zatwierdził osobny programmat. Inspektorowi klass Szkoły Budowniczej, Podpułkownikowi Inżenjerów *Krasowskiemu* było poruczono napisanie Kursu Architektury Cywilnej. Podpułkownik Krasowski wygotował pierwszą Część tego kursu. W tej xiędze wskazane są i określone pod wszystkiemi względami wszystkie składowe części cywilnych budów, wszelkiego rodzaju, tak w szczegółach, jako i w ogólnym ich składzie, oraz sposób samego ich budowania, z rysunkami na 120 stronicach. Dzieło to przez Komitet uczebny zostało roztrząśnione i uznane za dobre.

«Znajdując utwór Podpułkownika Krasowskiego rzeczywiście czyniącym zadość wskazanemu celowi, podawałem takowy do wiadomości Jego Cesarskiej Mości i N. Pan raczył, zgodnie z mojém przedstawieniem, najłaskawiej nadać Podpułkownikowi Krasowskiemu order św. Anny 2 klassy i pozwolić, iżby dzieło jego było wydrukowane w liczbie 1,200 exemplarzy kosztem summ Głównego Zarządu. Po wyjściu z pod prassy pierwszej części kursu Architektury Cywilnej, rozkazawszy rozesłać takową do Instytutu, Szkoły Budowniczej, Departamentów Głównego Zarządu, Zarządów okręgowych Dróg Kommunikacyj i Gubernijalnych Budowniczych i Drogowych Kommisyj, polecam Zarządom okręgowym i pomienionym Kommisyom trzymać się tego dzieła przy układaniu projektów wznoszenia budow cywilnych i przy ich wykonaniu. Obok tego, dla zapobieżenia wszelkiemu niewyrozumieniu, czynię wiadomo, że dzieło o którém mowa, nie jest bynajmniej obowiązującém dla przedsiębierców robot, takowe wydane zostało, jak wyżej powiedziano, właściwie dla przewodnictwa techników przy układaniu projektów, dla przedsiębierców zaś i liwrantów (подрядчики) obowiązującemi są jedynie te rysunki, które się im wydają na każde poszczególne wykonywanie robot, za należytém przez Władzę stwierdzeniem.»

II.) *28 Kwietnia 1852, № 74.*

«Systemat Maryi, (Мариинская система), łącząc wodozbiór Wołgski z Ladogskim, i oba te wodozbiory z północno-Dźwińskim, jest głównym traktem wodnej kommunikacyi w Cesarstwie. Tym to systematem idą z Rybińska do Petersburga i do punktów północnych płody żyznych niższych gubernij; do Archangielska spławiają się z Uralskich fryszerek metale, a z Petrozawodska wojenne dla okrętów potrzeby; z Petersburga idą do wszystkich nadwołgskich i północnych punktów towary zagraniczne, a do Astrachania statki i potrzeby dla Kaspijskiej flotylli. Ale systemat ten zawiera w sobie dwa jeziora: Białe i Onegę, które stawiły zawsze nietylko trudności i opoźnienia, ale nawet niebezpieczeństwa dla żeglugi. Trudności i zwłoki wynikały z konieczności, dla przeprawy przez jeziora, przeładowywania towarów ze statków rzecznych na jeziorne, urządzone na wzór morskich, oraz z przyczyny mielizn, u wejścia do jezior znajdujących się; niebezpieczeństwu zaś ulegały statki od burz, na jeziorach panujących.

«N. Cesarz Jmć, w najmiłościwszej troskliwości o dobre urządzenie i udoskonalenie kommunikacyj, w roku 1843 Najwyżej rozkazać mnie raczył, *koniecznie* urządzić kanały, dla obejścia mimo jezior Białego i Onegi. W skutek takowej Monarszej woli roboty były w tymże czasie rozpoczęte i w 1846 roku wykopano dla obejścia Białego jeziora kanał zwany Biełozierskim, długości 63½ wiorsty mający, a dla zimowania statków, które na przestrzeni od Rybińska do Petersburga nie miały bezpiecznej przystani, urządzono w Biełoziersku port wygodny i obszerny. Przeszłej jesieni, dla opłynienia jeziora Onegi, ukończony został kanał Onegski, długi na 64¼ wiorsty. Przeto Zarząd Okręgu II Dróg Kommunikacyj ma otworzyć niezwłocznie żeglugę po Onegskim kanale.

«Od roku 1852 na całej przestrzeni systematu Maryi będzie się odbywała jednostajna rzeczna żegluga na prostych, bezpokładowych statkach, we wszystkich względach zapewniona i zabezpieczona; a to niewątpliwie posłuży do rozprzestrzenienia handlu, do zniżenia cen przewozu towarów, i ożywienia przemysłu, przyległych do systematu Maryi, pustych północnych krain.

«Z uczuciem szczerej wdzięczności oświadczam podziękowanie wszystkim spółpracownikom moim w dokonaniu tej ważnej sprawy Państwa, która przez N. Pana była polecona Wydziałowi Dróg Kommunikacyj, podczas mojego nad tym Wydziałem zwierzchnictwa.»

Podpisał: Jenerał-adjutant *Hrabia Kleinmichel.*

---

W Gazecie Policyi Petersburskiej, z dnia 29 Maja, umieszczony został Rozkaz dzienny P. Ober-Policmejstra, treści następującej:

«W ciągu tegorocznej wiosny, zaczęły się mocno w tutejszej stolicy zagęszczać kradzieże koni. Z razu konie były uprowadzane z dziedzińców i stajeń, skutkiem niepilności służby domowej; ale następnie, kiedy z powodu przedsięwziętych środków, nocne kradzieże stawały się coraz trudniejszemi, złodziejstwo to jęło objawiać się w nowych rodzajach przestępstwa, wielce zbliżonych do rabunku i trucia ludzi. Zaczęto kraść konie wśród dnia, następującym sposobem:

«Nająwszy dorożkarza lub sankarza z ulicy, zazwyczaj na kilka godzin, złodzieje kazali się obwozić po wielu punktach miasta pod rozmaitemi pozorami, a potém, wychodząc z jakiegokolwiek domu, częstowali woźnicę kieliszkiem wódki lub szklanką piwa, i natychmiast po takim traktamencie jechali z nim dalej. Tym czasem woźnica, uczęstowany trunkiem zaprawionym Bielunem lub Blekotem, wprędce zasypiał, jakby bez zmysłów pjany, i w którejkolwiek z nieludnych ulic, był zostawiany na trotuarze, koń zaś jego i uprząż stawały się łupem łotrów. Jeżeli zaś woźnica napoju nie przyjął, w takim razie, wyjechawszy za rogatki, jeden z jadących wszczynał z nim kłótnię i bitwę, a drugi, popędziwszy konia znikał ze

swą zdobyczą. Niekiedy też koń i powoz bywały skradzione przez proste odwołanie woźnicy do szynku, na wódkę lub piwo.

«Wszystkie rozporządzenia Policyi, ku wytępieniu podobnych przestępstw, pozostawały bez skutku. Złoczyńcy znajdowali sposób uniknąć poszukiwań, już zmieniając mieszkanie, i skrywając się u swych wspólników, już wydalając się czasowo z miasta i frymarcząc skradzionemi końmi. Tym sposobem Policya nie mogła jeszcze wpaść na ślad właściwych złodziejów, których miała tylko niedokładne rysopisy. Tym czasem z doniesień o wypadkach, z różnych części miasta dochodzących, dawało się widzieć, że jedna i taż sama kobieta z mężczyzną nieustannie każą się wozić najętym furmanom i upajając ich blekotem, kradną konie i dorożki.

«Lubo Policya tych miejsc, gdzie kradzieże były popełniane, przedsiębrała w czasie właściwym wszelkie środki ku odkryciu winnych, lecz gdy żadnej mimo to nie znaleziono poślaki, Dozorca 1 kwartału Części Rożdestwieńskiej, *Orański*, znany już z moich Rozkazów Dziennych jako doświadczony w śledzeniu i odznaczający się szczególną działalnością, postanowił, cóżkolwiek bądź, wykryć tajemnice złodziejów. Pokilkakrotnie wpadał on na ślad, imał ludzi podejrzanych, czynił poszukiwania w powiatach; lecz obmyślane postępowanie złodziejów, zuchwała przebiegłość ich wspólników i stałe postanowienie nie wydawania się wzajemnie, stawiły mu nieprzezwyciężone zawady. Ilekróć mu się udało z wielkiemi trudnościami znaleźć skradzionego konia i odkryć złodzieja, ten, albo już był przekonany nieodpartemi faktami, albo nakoniec przyznawał się do kradzieży, ale zawsze tylko pojedynczo, nie udzielając najmniejszej skazówki, mogącej naprowadzić na współuczęstników bandy, działającej za pomocą odurzających napojów.

«Gdy jednak gorliwość, obok sumiennego pełnienia obowiązków służby, niechybnie osiąga cel zamierzony, przeto i gorliwość P. *Orańskiego* nie mogła pozostać bez pożądanego skutku.

«Trudności, które wikłały poszukiwania Orańskiego, tak są różnorodne, szczegóły i okoliczności spraw o wykrytych przez niego po rozmaitych miejscach złodziejach koni tak skomplikowane, a czynności jego przy imaniu i przekonaniu przestępców tak pojętne, że na teraz nie uznaję za potrzebne opisywać je szczegółowo; P. *Orański* nietylko odkrył i pojmał głównych sprawców kradzieży, (a w ich liczbie i pomienioną kobietę, włościankę Skarbową z gubernii Pskowskiej, Eudoxyą Nikołajowę), używających blekotu dla odurzenia dorożkarzy i znalazł przy nich sam odurzający napój, służący im za środek w ich występnym przemyśle, ale odszukał też wiele koni, uprowadzonych w rozmaite okoliczne miejsca. Liczba zaaresztowanych przez Orańskiego złodziejów końskich i ich pomocników, wynosi przeszło dziesięciu.

«Czyniąc wiadomo Policyi o takich pożytecznych czynach P. Dozorcy *Orańskiego*, mam sobie za obowiązek oświadczyć mu szczerą moję wdzięczność, za stale odznaczającą się gorliwość i niezmordowaną działalność, przynoszącą zaszczyt wszystkim urzędnikom policyjnym.»

— W tejże Gazecie z d. 28 Maja czytamy:

«26 Maja, o godzinie 11 rano, wybuchnął pożar w czteropiątrowej kamienicy kupca Belsztejna, w 2 kwartale 1 Admiralicyjnej części, na rogu Perspektywy Newskiej i małej Morskiej ulicy.

«Ile z pierwiastkowego powzięcia wiadomości wnieść było można, ogień wszczął się w tym oddziale poddasza, które należało do mieszkania wdowy Jenerał-majora Wolfa, i rozszerzył się z niepojętą szybkością po całym strychu, napełnionym rozmaitemi drewnianemi gratami.

«Lecz przybyłe śpiesznie komendy służby ogniowej, nie zważając iż płomienie ze wszech stron buchające z pod dachu, ogromnemi kłębami wychodziły przez dymniki, powstrzymały szerzenie się pożaru zdarłszy żelazny dach z całego domu na powierzchni 34 sążni, tak iż niszczącemu działaniu ognia uległy tylko same krokwie i podpory, a około godziny 2 po południu, pożar ugaszony został zupełnie.

«Wszakże, tak skuteczne poskromienie pożaru, nie obeszło się bez szwanku dla działających ludzi.

«Przy zdejmowaniu z palącego się domu żelaznego dachu, kilku żołnierzy komendy ogniowej, będąc okrążeni od ognia, zmuszeni byli spuszczać się na dół, już po sznurach, przymocowanych do krokwi, już po skorzanych rurach sikawek. Tym sposobem zdołali zejść bez szkody Pomocnik Brantmejstra IV Części, *Rieczkin*, gefrejtery *Galwidas* i *Car* i szeregowi Dominik *Andruszkiewicz* i Arseni *Demidow*, a po sikawce Pomocnik Brantmejstra III Części *Zakożewski*. Ale szeregowi IV Części Saweli *Łarjonow* i Rafał *Komenda* i Moskiewskiej Części gefrejter Stefan *Smiekałow* z szeregowym Maxymem *Truchaczew*, którzy spuszczali się też po sznurze, upadli na bruk, trzej pierwsi dla tego, że mieli opalone ręce, a ostatni w skutek uszkodzenia sznura, który się urwał. Wszyscy oni ponieśli mocne uderzenia, szczególniej żołnierz Komenda, którego życie jest w niebezpieczeństwie.

«Tymczasem, na gzémsie czwartego piętra, od facyaty wychodzącej na Newską Perspektywę, między dymnikiem z którego wybuchał płomień i rogiem domu, na którym spuszczali się po wspomnianym powrozie ludzie, pozostawali jeszcze trzej żołnierze. Byli to szeregowi IV Części: Eliasz *Bakłanow*, Maxim *Kalina* i Jan *Alegna*. Zdawało się, że po pęknieniu sznura, nie zostawało dla nich żadnego ratunku. Lecz ku powszechnemu podziwieniu Bakłanow przeszedł po gzemsie wśród płomieni, mimo dymnika i zdołał dostać się do pompiarza Wasiljewskiej Części, który pracował sikawką na drugim końcu domu. Tam oblano go wodą, ale postrzegłszy, że dwaj jego towarzysze nie odważyli się iść za nim, i że im grozi nieuchronna zguba, on niezwłocznie wrócił do nich, przechodząc znowu przez ogień, i dodawszy serca tym nieszczęśliwym, którzy już gotowali się rzucić

na bruk z czwartego piętra, Bakłanow przeprowadził ich pomyślnie tąż ognistą drogą, którą sam przebył potrzykroć.»

## KRÓLESTWO POLSKIE.

### *Warszawa.*

*22 Maja (3 Czerwca.)* Onegdaj o godzinie 9 rano Najjaśniejszy Pan, w towarzystwie J. K. W. Xięcia Fryderyka-Karola Pruskiego, raczył udać się na pole po za-Powązkowskie, gdzie odbytą została parada wojsk składających 2 Korpus, które dwa razy przedefilowały przed J. C. Mością. Na tej paradzie znajdował się także J. K. W. Xiążę Szleswig-Holsztyński, oraz znakomite osoby składające orszak N. Pana i dostojnych Xiążąt, bawiących w Warszawie.

Wczoraj o godzinie 9 rano, 3 pułki linijowe 12 dywizyi pieszej, oraz 12 brygada artylleryi polowej i pułk Zakaukazko-Muzułmański, rozwinęły kolomny swoje na placu Ujazdowskim. Za przybyciem zaś N. Cesarza Jmci, otoczonego Dostojnemi Xiążętami, oraz świetnym orszakiem, zebrane wojska przedefilowały po dwakroć w marszu ceremonialnym przed J. C. Mością. Następnie po zejściu z placu piechoty i artylleryi, pozostały pułk Zakaukazsko-Muzułmański, okazywał dowody nadzwyczajnej zręczności tak w jeździe jak strzelaniu, a na dany znak w trąbkę, odbył manewra i atak. Po ukończeniu zaś tej parady, N. Pan wraz z świetnym orszakiem, wrócić raczył do Łazienek Królewskich, a około godz. 11 znajdował się w Kościele Św. Alexandra Newskiego przy pałacu Cesarskim, gdzie odprawione zostało Nabożeństwo.—Nad wieczorem dwie orkiestry wojskowe zabrzmiały w Łazienkowskim parku, na placu przed pałacem; a znaczna ilość osób z Warszawy, korzystając z pogody, napełniła to piękne ustronie.

— Rozkazem Cesarskim, zostający do szczególnych poleceń przy Naczelniku III Okręgu Korpusu Żandarmów, major Tałajewski, awansowany został na Podpułkownika, z pozostawieniem przy pełnieniu dotychczasowych obowiązków.

*(G. W. Kur. W.)*

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### NIEMCY.

FRANKFURT, *5 Czerwca.* Dzisiejszy numer Dziennika tutejszego, zawiera następne szczegóły o podróży N. Cesarzowej Jmci Rossyjskiej:

*Kassel, 2 Czerwca.* Wiadomość, iż N. Cesarzowa Rossyjska przybędzie 1 Czerwca na stacyą Gunterhausen udając się do Schlangenbad, była pobudką do prawdziwej pielgrzymki do tego punktu, odległego ztąd na dwie mile. Kompanija pułku gwardyi przybocznej, ze swą chorągwią i wyborną kapelą, była tam wcześnie posłana. J. K. W. Elektor, z licznym orszakiem, w orderze Rossyjskim św. Andrzeja, tudzież Jej Wysokość Xiężna Karolina przybyli na stacyą. Cesarzowa Jmć przyjechała około godziny 6-ej. Podczas kiedy muzyka dawała słyszeć hymn narodowy Rossyjski, N. Podróżna odebrała od Publiczności najserdeczniejsze hołdy, któremi wyraźnie zdawała się wzruszona. J. K. Wysokość Elektor poprowadził N. Panią do pokojów; tam pozostali aż do przygotowania nowego pociągu dla dalszej podróży do Giessen, gdzie Cesarzowa zamierzała nocować.

GIESSEN, *2 Czerwca.* Gazeta Pocztowa pisze: N. Cesarzowa Jmć Rossyjska przybyła tu wczora wieczor pociągiem nadzwyczajnym, nocowała w hotelu pod Jednorożcem, a dziś rano puściła się w dalszą drogę do Schlangenbad. Przed opuszczeniem nowej przystani, kazała Sobie, jak mówią, przedstawiać rozmaitych urzędników i rozmawiała z niemi nader łaskawie.»

WIESBADEN, *3 Czerwca.* «N. Cesarzowa Jmć Rossyjska była powitana wczora, za swém przybyciem, przez Ich Wysokość Xiążęcia i Xiężnę, oraz przez całą Rodzinę Xiążęcą, Dwór, Władze Cywilne i Wojskowe. Straż honorowa była umieszczona u dołu krużganku przystani drogi żelaznej i muzyka pułkowa odegrywała hymn narodowy Rossyjski. Jego Wysokość był w mundurze jenerała Rossyjskiego, a Xiążę Mikołaj w mundurze strzelców austryackich.

«Donoszą nam, że N. Cesarzowa raczyła przyjąć zaproszenie trzymania do chrztu św. Xięcia Następcy. Młody Xiążę odbierze imiona *Wilhelm* na pamiątkę swego Dziada, i *Alexander*, na cześć swej N. Matki chrzestnej.»

LIPSK, *1 Czerwca.* JJ. CC. Wysokości Wielki Xiążę Konstantyn Mikołajowicz Rossyjski i Wielka Xiężna, Jego małżonka, przybyli tu o 3 kwadranse na drugą. Wysocy Podróżni puścili się w dalszą drogę do Altenburg o godzinie drugiej.

PRUSSY. W Nowej Gazecie Prusskiej czytamy: «Rząd Francuzki przesłał rozmaitym Gabinetom Niemieckim żądanie tak osobliwsze, iż może być pojmowane w najrozmaitszy sposób. Rząd Francuzki prosi o udzielenie mu wiadomości statystycznych o liczbie i losie wszystkich francuzów, których wydanie Edyktu Nantes'skiego, (przeciw Hugonotom), zmusiło do opuszczenia ojczyzny.

«Nota oznacza wszystkie punkta, o których pragnie mieć wiadomość; chce wiedzieć jaka jest liczba wychodźców i czy są dokumenta autentyczne, świadczące o ich pochodzeniu francuzkiém; prosi o spisy imienne wszystkich, którzy się odznaczyli w zawodzie wojskowym, przemysłowym, artystycznym.

«Nakoniec żąda dokładnych podań o obecnym stanie kolonij, które ci wychodźcy potworzyli po rozmaitych krajach niemieckich.

«Pragnie też wiedzieć, czy wychodźcy nie zaprzestali mówić językiem francuzkim i, jeżeli zaprzestali, w jakiej epoce to nastąpiło; jacy są w tej chwili znakomici ludzie pomiędzy temi wychodźcami, osiadłemi w Niemczech, i tym podobnie.»

## ANGLIJA.

LONDYN, *2 Czerwca.* Xiążę i Xiężna de Montpensier, przybyli w przeszły Czwartek do Anglii i byli przedstawieni N. Królowej Jmci w dniu wczorajszym.

— Statek parowy kompanii Półwyspu (Peninsular Company) wypłynął 15 Maja z Southampton w podróż do Australii, po raz pierwszy, jako pierwsze ogniwo kommunikacyi stałej z tą częścią świata. Liczny tłum zgromadzony był w porcie przy wyjściu tego statku w podróż 17,000 milową, przyklaskiwał przedsięwzięciu i wzywał na nie błogosławieństwa Boskiego.

— Przybycie do Liverpool okrętów Amerykańskich i do portu Londyńskiego okrętów ze wszystkich punktów Globu, będzie mogło odtąd, skutkiem urządzenia telegrafów elektrycznych, być oznajmione we dwie godziny czasu wszystkim celniejszym portom stałego lądu.

*Londyn, 3 Czerwca.* Sądzą powszechnie, że tego lata Królowa Jmć zwiedzi południową Irlandyą, i że zaszczyci swą bytnością rezydencyą Xięcia Devonshire, zwaną Blackwater.

— Wybory w Liverpool, 16 b. m. odznaczyły się niefortunnym wypadkiem, który wszakże więcej sprawił strachu niż szkody. Podczas kiedy tłumy wyborców, zgromadzonych w Giełdzie zbożowej, słuchały deklamacyi kandydatów: PP. Forbes, Mackenzie i Ch. Turner, podłoga się zawaliła i całe zebranie z nią razem. Kandydaci uciekli szczęśliwie, posłyszawszy trzask; po długich usiłowaniach wydobyto sejmikujących z przepaści; wielu się skaleczyło; dwaj robotnicy znalezieni byli bez życia.

— 1 Czerwca ustanowiona została kommunikacya podmorska między Angliją i Irlandyą przez kanał św. Jerzego. Ale te cuda szybkiego udzielania myśli, które z Anglii, jakby ze Słońca intelligencyi, rozeszły się promieniami po Europie, są niczém w porównaniu z przedsięwzięciem kompanii Amerykańskiej, mającej zaciągnąć linę przez Ocean Atlantycki między Irlandyą a Nową Ziemią. Przedsięwzięcie to, jak tuszą, dokonane będzie w ciągu niniejszego lata i wtedy szybkość komunikacyi umysłowej Starego z Nowym światem, rachowana też będzie na sekundy.

## FRANCYA.

PARYŻ, *2 Czerwca.* W Gazecie Algerskiej *Akbar*, z d. 25 czytamy: «Odbieramy pomyślne wiadomości od kolumny, która, pod wodzą jenerała Mac-Mahon, wyszła z Konstantyny na wyprawę do Kabylii, kierując się ku Cullo. Szeryf Ben-Seba próżno usiłował opierać się postępowi wojsk naszych był on na wszystkich punktach dzielnie odparty. Szesnaście wiosek i rozmaitych osad zostały zniszczone ogniem. Strata nieprzyjaciela wynosi 180 w zabitych i ranionych; my mieliśmy 5 zabitych i 60 ranionych. Oczekiwano na propozycye poddania się ze strony plemion buntownych. 23 Maja kolumna stała obozem pod El Milia.

— Galery (bagne) w Rochefort są w tej chwili prawie zupełnie puste, tak jest wielka liczba skazanych na ciężkie prace przestępców, którzy dobrowolnie przewiezieni zostali do kolonij karnych. Tyle codzień przybywa ze wszystkich galer prośb w tym względzie, iż wprędce pozostaną tylko same kaleki i niedołęgi.

Zkądinąd mnóstwo kobiet skazanych do robot ciężkich na całe życie, przyjęły uczynioną im propozycyą przewiezienia do kolonij karnych; karawana co najmłodszych i najzdrowszych kobiet z domów centralnych będzie wprędce wyprawiona do Kayenny. Tym sposobem kolonija ta większej jeszcze nabierze ważności i z czasem znacznego rozwicia.

— Gazeta *Midi* zapewnia, że zbyt sławna Pani Lafarge, od lat już kilku trzymana w domu Zdrowia, w Saint-Rémy, otrzymała zupełne przebaczenie. «Dałby Bóg, dodaje gazeta, iżby poniesiona już kara, i skrucha prawdziwa, mogły przekształcić ku lepszemu smutną heroinę naszego wieku.»

— Obraz Murillo *Niepokalanego poczęcia*, kupiony dziś przez Rząd Francuzki za 615,500 franków, niejednokrotnie wystawiany był na sprzedaż przez Marszałka Soult za 150,000 franków i nie znajdował nabywcy.

*Paryż, 3 Czerwca.* Sprawa o dobra Orleańskiej Rodziny, raczej sprawa o niewłaściwości Sądu 1 instancyi, który ją przed się przyjął mimo protestacyi Prokurora, przypadnie za tydzień w Radzie Państwa, w Sekcyi spraw spornych.

— Senat, jak słychać, ma też publikować protokoły swoich posiedzeń.

— Mimo to, co już było głoszono o uwolnieniu P. Proudhon, dopiero dziś został on wypuszczony z więzienia, na które był skazany na lat trzy przez Sąd kryminalny Departamentu Sekwany.

## NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

NIEMCY. *Journal de Francfort* z dnia 6 Czerwca, zawiera co następuje:

*Gotha, 2 Czerwca.* N. Cesarzowa Rossyjska, w drodze do Schlangenbad, przybyła tu z Erfurtu wczora, po południu, pociągiem nadzwyczajnym drogi żelaznej. N. Pani była przyjęta przez Jej Wysokość Xiężnę-Wdowę Maryą de Cobourg, która towarzyszyła Cesarzowej aż do Eisenach. W powozie J. C. Mości znajdowali się: Xiążę Następca Pruski, Wielki Xiążę i Wielka Xiężna Sascy. Liczne tłumy zgromadziły się na stacyi drogi żelaznej. Cesarzowa wyraziła chęć obejrzenia z bliska stroju głowy jednej wieśniaczki z okolic Gotha i ta była przyprowadzona przez majora Rosenberg do powozu Cesarskiego. Ten strój odznaczał się wielkiém mnóstwem i bogactwem wstążek.

WIESBADEN, *4 Czerwca.* JJ. CC. Wysokości WW. Xiążęta Mikołaj i Michał Mikołajowicze Rossyjscy, przybyli wczora wieczorem, po godz. 9, na stacyą drogi żelaznej Bieberich, gdzie straż honorowa stała uszykowana. Byli oni powitani przez Jego Wysokość Xięcia, który oczekiwał z licznym orszakiem, poczem odjechali do Schlangenbad w dwor-

skich powozach. J. C. Wysokość Wielka Xiężna Olga Mikołajowna, Xiężna-Następczyni Tronu Wirtembergska, ma przybyć do Bieberich jutro wieczorem, między 7 i 8 godziną.

PARYŻ, *4 Czerwca.* Dziś Izba Prawodawcza, na posiedzeniu publiczném roztrząsała i przyjęła 191 głosem przeciw 5, projekt prawa o przestępstwach i wykroczeniach popełnianych przez francuzów w krajach cudzoziemskich. Następne posiedzenie naznaczone jest na 9 bież. miesiąca.

— Więcej niż kiedy mówią o zmianie Ministrów; PP. Fould, Rouher i de Morny mają wrócić do Gabinetu, a P. de Fortoul, Minister Oświecenia, opuścić swą posadę, z przyczyny niepowodzenia, jakiego projekt jego doznał w Radzie Stanu.

LONDYN, *4 Czerwca.* Na posiedzeniu wczorajszém Izby Gmin, Kanclerz Skarbu, w odpowiedzi Sirowi James Graham oświadczył, że w przyszły Poniedziałek, 7 Czerwca, wskaże kierunek, jakiego Rząd zamierza trzymać się w sprawach publicznych do końca obecnej sessyi. Rozprawy nad wnioskiem o kollegium katolickie, znowu odłożono do przyszłego Wtorku.

—

## DOPISEK.

(Wiadomości otrzymane przez statek parowy Lubekski.)

WIEDEŃ, *5 Czerwca.* Depesza telegraficzna z Presburga donosi, że Cesarz Austryacki przejechał mimo tego miasta dziś rano o godzinie 5, minucie 35, wśród okrzykow entuzyazmu mieszkańców, zgromadzonych na brzegu Dunaju.

PARYŻ, *6 Czerwca.* Artykuł *udzielony*, to jest urzędowy, ogłoszony w Monitorze, zapowiada, iż jeden tylko Monitor ma prawo przemawiania w imieniu Rządu i zadaje z góry fałsz wszelkiemu innemu pismu, któreby to prawo sobie przywłaszczało.

LONDYN, *5 Czerwca.* Na posiedzeniu wczorajszem ranném, Izba Gmin przyjęła w komitecie budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Na posiedzeniu wieczorném dnia tegoż, Izba roztrząsała w Komitecie bill o konstytucyi Nowej Zelandyi, którego pierwsze 74 artykuły przyjęła.

— Na Bursie dzisiejszej Konsolidy: 100 ⅝, ¼.

*(Journ. de S.-P. Pszcz. Półn. R. I.)*

# WIADOMOŚCI ROZMAITE.

—

Piszą z Frankfurtu nad Menem, 28 Maja: «Przedwczora, o południu, wśrod najpiękniejszej pogody, P. Green syn, wyleciał tu w balonie. Statek napowietrzny wyniosł się na 7,600 stop i unosił się po nad miastem aż do godziny 3, to jest aż do chwili, kiedy z powodu gotującej się burzy, P. Green uznał za potrzebne spuścić się.

«Bania osiadała wspaniale nad błoniem zwanem *Wschodnie*, i kiedy już prawie tykała ziemi, nadbiegli chłopi, schwycili za powrozy i przyciągnęli balon ku sobie. Potém, kiedy już mogli dostać ręką części dolnej aerostatu, uchwycili się za siatkę, pokrywającą go, i zawiśli na niej całym ciężarem tak iż P. Green nie mógł otworzyć żadnej z klap dla wypuszczenia gazu i balon nakoniec rozpękł się z hukiem podobnym do gromu działowego. Wtenczas chłopi poszarpali balon na szmaty i rozchwytali je pomiędzy siebie. Pięciu winnych tego niesłychanego wandalizmu są już pojmani i pod sąd oddani.»

—

Gdy już mowa o balonach, powtorzemy tu wyrachowanie, które wyczytujemy w jednej gazecie Francuzkiej.

«Montgolfier wymyślił balon w roku 1785. Od tej pamiętnej epoki 285 aeronautów puszczało się w Europie na powietrzną żeglugę. W tej liczbie było 33 kobiet, z których 28 francuzek, (aż do dziś latającej ze swym mężem Pani Poitevin), 3 niemki i 2 włoszki. Dziewięciu aeronautów, z których jedna dama, Pani Blanchard, w tych wyprawach stracili życie; ostatni, dziesiąty, zginął porucznik Gale, w 1850 roku.»

Obrachowanie to daleko nie jest dokładne; jak widać nie weszły doń podróże napowietrzne, odbywane w Petersburgu i okolicach w ostatnich kilku leciech. Był rok jeden, mianowicie 1849, gdzie z ogrodu Wód Mineralnych Sztucznych, utrzymywanego przez znanego Mistrza *des menus plaisirs* Publiczności Petersburskiej, *Islera*, w ciągu całego lata wylatywały balony po dwa razy na tydzień, a w też same dni, współzawodnik jakiś puszczał się w obłoki w przeciwnej stronie miasta, za Moskiewską rogatką. Do komputu lotnych dam francuzkiej gazety, należałoby z tegoż źrodła dodać dwie, *natchnione* przez tegoż Islera, jednę polkę, warszawiankę, drugą włoszkę. Z tych pierwsza mężnie i pokilkakroć puszczała się w balonie, druga raz jeden tylko i to z tak wielkim przestrachem, że towarzyszący jej mężczyzna musiał przed czasem wylądować, żeby mu w łódce nie umarła. Do szeregu napowietrznych katastrof Petersburg też dostarczył znakomity przykład nieszczęśliwego Ledet, który, w 1847 roku, puściwszy się, jakby umyślnie, wśród gwałtownego wiatru, zginął, chcąc się ratować za pomocą paraszutu, a balon jego znaleziono na środku jeziora Ladogi.

* * *

Wiadomo jak skutki piorunu są częstokroć nadzwyczajne i, poludzku uważając, dziwaczne. Ale do najosobliwszych bezwątpienia należą szczegóły tego, którego ostatnimi dniami, w Paryżu, był przedmiotem, jeżeli nie ofiarą, Pan M***, i o którym P. Biot czytał sprawozdanie na posiedzeniu Akademii Nauk 30 zeszłego Maja. Oto są własne słowa z opowiadania Pana M***.

«W Poniedziałek, 17 Maja, około 11 wieczorem, wracałem do domu ulicami St. Guillaume, la Chaise i Varennes, kiedy wielki grzmot kazał mi przysporzyć kroku w obawie gotującej się ulewy. Ledwom uszedł 50 kroków, aż rozległ

się drugi grom, prawie jednoczasowie z błyskawicą; deszcz zaczął padać wielkiemi kroplami; już mi tylko 200 lub 300 kroków zostawało do mieszkania; jąłem biedz. Nagle zostałem dokoła oblany blaskiem tak przerażającym, że uczułem żywy ból w oczach. W tejże chwili dał się słyszeć grzmot okropny; kapelusz mój odleciał o dziesięć kroków, choć nie było najmniejszego powiewu. Ból, który uczułem w oczach, był tak nieznośny, a strach utracenia wzroku tak wielki, iż cała moja uwaga skupiła się na ten jeden przedmiot, i nie mogę dziś powiedzieć, czy gdzieindziej doznałem szwanku, prócz wstrząśnienia elektrycznego, które nawet nie było nazbyt mocne. Po ostatnim piorunie deszcz polał jak z wiadra. Ulewa wprędce otrzeźwiła mię z odurzenia i oślepienia, które trwało nie więcej nad 7 lub 8 sekund i radość moja, postrzegając że widzę dobrze, była tak niewymówna, iż rączo i raźnie przebiegłem małą przestrzeń, oddzielającą mię od domu.

«Rozbierając się, sięgnąłem po zegarek, i w tedy tylko postrzegłem ślady przejścia płynu piorunowego po mojej osobie, mianowicie przez lewą kieszonkę w kamizelce. Kieszonka ta była przebita na dnie otworem jak dwa palce, brzegi dziury poszarpane i opalone. Kamizelka była kaszmirowa, kieszonka z perkaliny, a w niej druga, wewnętrzna, z sukna. Podczas kiedym biegł uciekając przed deszczem, łańcuszek od zegarka tworzył półkole, które, poskakując, biło o kamizelkę; piorun, według wszelkiego podobieństwa, uderzył w sam środek tego łancuszka, który naturalnie był punktem najniższym linii krzywej, gdyż część górna, zaczepiona za dziurkę od guzika kamizelki, bynajmniej uszkodzona nie została, kiedy rączka, trzymająca sam zegarek, niewiadomo gdzie się podziała, wraz z dwoma pierwszemi ogniwami niższego końca łańcuszka. Rączka ta, czyli klamerka (jak i cały łancuszek), była srebrna, ale wewnątrz miała śrubkę stalową, potrzebną do większej mocy samej śruby. Co do łańcuszka, ten był gruby, zrobiony na wzór kagańca, którym się munsztuk koński podpina. Inne szczegóły o których mogłem się przekonać, były następujące:

Obrączka złota, na której wisiały rozmaite dewizki (breloki), przecięta była w pięciu miejscach. Kluczyk od zegarka stalowy, mający rurkę pokrytą blaszką złotą, zniknął, tylko blaszka ocalała nietknięta. Bieguny małego kompasu srebrnego, zostały namagnesowane odwrotnie. Co do samego zegarka, ten na oko zdawał się bynajmniej nieuszkodzonym, równie jak i obrączka, z której klamerka od łańcuszka była wyrwana. Ale, lubo nie było nad wpół do dwunastej, strzałki pokazywały trzy kwadranse na piątą i zegarek stał. W mniemaniu że wielka sprężyna, lub inna sztuka, jest nadwerężona, położyłem zegarek na stoliku, z zamiarem posłania go nazajutrz do zegarmistrza; jednak, obudziwszy się rano, przyszła mi myśl nakręcić go, żeby zobaczyć jak dalece jest zepsuty; ale dał się nakręcić jak najlepiej i strzałki poszły w ruch regularnie, co dowodzi, że piorun, przesunąwszy strzałki prawie o pół cyferblatu, odkręcił zarazem sprężynę zupełnie.

«Prócz zegarka, miałem w tejże kieszonce mały medalik żelazny Berliński ze złotą obwódką i mały złoty kluczyk od szkatułki. Te oba przedmioty całkiem znikły, zapewna wyleciawszy wraz z klamerką łańcuszka, przez otwór w kieszeni. Łańcuszek, który służył za przewodnika, nie przedstawiał żadnych zewnętrznych śladów przejścia płynu elektrycznego. Co do mnie, uczułem nazajutrz mocne łamanie kości, jakie następuje zwykle po gwałtownym, a niezwykłym ruchu i strudzeniu; z resztą żadnego znaku na skórze, ani na odzieniu.

«Muszę tu wspomnieć o jednej szczególności mojego ubrania, która mogła niepoślednią grać rolę w szczegółach tego przypadku. Powziąłem w Hiszpanii zwyczaj noszenia na koszuli, a zatém pod kamizelką, pasa z jedwabnej czerwonej materyi, którym się cztery lub pięć razy okręcam na szerokość 15 do 20 centimetrów. Ta osamotniająca opaska może mię zachowała od śmierci, sprawiwszy że prąd elektryczny przebiegł po powierzchni moich sukień, zamiast przejść przezemnie samego.»

Dla wyjaśnienia tego opowiadania, odczytanego Akademii Nauk, jakeśmy wspomnieli, przez sławnego fizyka P. Biot, pokazywany był kompas z przewróconemi biegunami i złota rurka, pozostała od kluczyka. Wiarogodność tych wszystkich szczegółów, dla znanego charakteru osób, mimo swą nadzwyczajność, niemoże ulegać żadnej wątpliwości.

* * *

Piszą z Berlina, 1 Czerwca: «Panna Ewelina de Waldenburg, kanoniczka, córka starsza zeszłego Xięcia Augusta Pruskiego, która ostatniemi dniami umarła w Berlinie, zapisała swoję galeryą obrazów, złożoną z 92 utworów najcelniejszych mistrzów niemieckich, włoskich, francuzkich i flamandskich, Akademii Berlińskiej Sztuk pięknych, z warunkiem że siostra jej, Panna Matylda de Waldenburg, będzie mogła zatrzymać u siebie te obrazy przez ciąg swego życia.

«Panna Matylda zrzekła się tego prawa i wezwała Akademiją do zabrania obrazów. Jest to czyn tym bardziej godny wspomnienia, że sama dożywotniczka jest znakomitą artystką; jest ona twórczynią wielu malowideł w przedmiotach religijnych, z których ryciny przeznaczone są na cele dobroczynności. Panna Matylda, dla pilniejszego oddania się swej sztuce, przepędziła znaczną część życia w klasztorze św. Maryi w Pradze, gdzie lubo protestantka, otrzymała pozwolenie mieszkania od władzy duchownej. Panna Matylda Waldenburg jest Członkiem Akademii Królewskiej Berlińskiej Sztuk pięknych; jest to jedyna kobieta która dostąpiła tego zaszczytu.

Позволяется печатать. 2 Іюня 1852 года. *Ценсоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.